

Sygn. akt VI ACa 775/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 października 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w następującym składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA -Aldona Wapińska

Sędziowie:SA -Małgorzata Kuracka (spr.)

SO (del.) - Ewa Harasimiuk

Protokolant:sekr. sądowy Paulina Czajka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 7 października 2016 r. w Warszawie

sprawy z powództwa E. G. (1) i R. G.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda R. G. i pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 23 lutego 2015 r., sygn. akt III C 503/14

1. zmienia zaskarżony wyrok częściowo, w następujący sposób:

a). w punkcie III obniża zasądzoną na rzecz E. G. (1) kwotę zadośćuczynienia do 50 000 zł (pięćdziesięciu tysięcy złotych) i oddala powództwo o zadośćuczynienie co do dalszych 50 000 zł (pięćdziesięciu tysięcy złotych) z żądanymi ustawowymi odsetkami;

b). w punktach IV i V w ten sposób, że zasądzoną na rzecz R. G. kwotę zadośćuczynienia 10 000 zł (dziesięć tysięcy złotych) podwyższa do kwoty 25 000 zł (dwadzieścia pięć tysięcy złotych);

2. oddala apelację pozwanego w pozostałej części;

3. oddala apelację powoda w pozostałej części;

4. zasądza od E. G. (1) na rzecz (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. kwotę 2230 zł (dwa tysiące dwieście trzydzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;

5. zasądza od (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na rzecz R. G. kwotę 2820 zł (dwa tysiące osiemset dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

VI A Ca 775/15

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 28 kwietnia 2014 r., sprecyzowanym następnie w piśmie procesowym z dnia 21 stycznia 2015 r., E. G. (1) i R. G. domagali się zobowiązania pozwanego (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powodów poprzez:

1) opublikowanie na koszt pozwanej, w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia, w Gazecie (...) na 1 stronie, przez 6 następujących po sobie dni, w ramce o rozmiarach 20 cm na 20 cm czcionką ARIAL, koloru czarnego, wielkością liter 24 cm, tak aby tekst oświadczenia przeproszającego w sposób czytelny wypełniał całość ramki, ogłoszenia prasowego o treści:

(...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością przeprosza Panią E. G. (1) i Pana R. G. za to, że naruszyła ich dobra osobiste w ten sposób, że opublikowała w wydaniu Gazety (...) w dniach 11-16 kwietnia 2014 r. oraz w prowadzonym przez siebie serwisie internetowym (...) nieprawdziwe informacje, jakoby Pani E. G. (1) była kochanką Pana M. K. (1) i dzięki temu dostała pracę w (...), a jej mąż został zatrudniony jako asystent M. K. (1) wykonującego obowiązki (...). Powyższe oświadczenie publikowane jest w wyniku przegranej sprawy sądowej”;

2) zamieszczenie na koszt pozwanego, w terminie 3 dni od uprawomocnienia się orzeczenia, przez okres kolejnych 6 dni, na stronie internetowej (...) widocznej bezpośrednio po wyświetleniu stron, bez konieczności przewijania strony w dół i w bok, w ramce pojawiającej się na środku viewportu (widocznego na ekranie obszaru) wielkości 50% x 50% w przypadku urządzeń o przekątnej ekranu większej niż 7.9 cala oraz wielkości 75% x 75% na urządzeniach o przekątnej ekranu mniejszej niż 7/9 cala (które to parametry odpowiadają ramce wielkości 1/2 powierzchni strony internetowej), widocznej także wówczas gdy użytkownik ma zainstalowane oprogramowanie blokujące reklamy, stworzonej bez zastosowania technologii flash, standardową i czytelną dla strony (...) czcionką, wielkością liter dopasowaną do wielkości ramki, tak by tekst oświadczenia przeproszającego w sposób czytelny wypełniał całość ramki, czcionką koloru czarnego na białym tle, oświadczenia następującej treści:

(...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością przeprosza Panią E. G. (1) i Pana R. G. za to, że naruszyła ich dobra osobiste w ten sposób, że opublikowała w wydaniu Gazety (...) w dniach 11-16 kwietnia 2014 r. oraz w prowadzonym przez siebie serwisie internetowym (...) nieprawdziwe informacje, jakoby Pani E. G. (1) była kochanką Pana M. K. (1) i dzięki temu dostała pracę w (...), a jej mąż został zatrudniony jako asystent M. K. (1) wykonującego obowiązki (...). Powyższe oświadczenie publikowane jest w wyniku przegranej sprawy sądowej”;

3) zasądzenia od pozwanej na rzecz powódki E. G. (1) kwoty 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty, a na rzecz powoda R. G. kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

4) zasądzenia od pozwanej na rzecz powodów zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów ewentualnego zastępstwa procesowego, według norm przewidzianych prawem .

Uzasadniając żądanie pozwu strona powodowa wskazała, że w dniach 11 - 16 kwietnia 2014 r. w Gazecie (...), którego wydawcą jest pozwany, ukazał się ciąg artykułów dotyczących M. K. (1) i jego współpracownicy – E. P. wskazała, że przedmiotowe artykuły zarzucały jej naganne, niechlubne i społecznie potępione zachowania, polegające na utrzymywaniu intymnych relacji z M. K. (1), pomimo pozostawania w związku małżeńskim (na co wskazują określenia typu: „kochanka”, „romans”), a także zdobyciu zatrudnienia dla siebie i męża dzięki tymże intymnym relacjom, a w konsekwencji - uzyskanie stanowisk służbowych w sposób nieetyczny, niemoralny i nieprofesjonalny. Powódka podkreśliła, że w przedmiotowej sprawie to głównie tytuły inkryminowanych artykułów stanowiły szczególnie dotkliwe naruszenie jej dóbr osobistych, ponieważ zostały wyróżnione znaczną czcionką, intensywnym kolorem, a ich sensacyjna treść przyciągała znaczną rzeszę odbiorców. Wykreowane w nich nieprawdziwe informacje, jak również świadome, publiczne i bezpodstawne zarzucenie powodom niewłaściwego zachowania jednocześnie godziły godność powodów, naruszały ich dobre imię, szkalując ich w środowisku zawodowym, stawiając małżonków w niekorzystnym świetle. Jednocześnie inkryminowane artykuły godziły w relacje rodzinne powodów, ich prawo do

spokojnego życia prywatnego, szczęśliwego małżeństwa i dobro dzieciPozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powodów kosztów postępowania, wskazując, że:

- sporne artykuły dotyczyły przede wszystkim oceny zachowania byłego (...) M. K. (1), a konkretniej – określonego wycinka tego zachowania w znaczeniu prowadzonego przez niego stylu wykonywania obowiązków posła w Parlamencie Europejskim;
- opisywane zachowanie (...) zostało poddane negatywnej ocenie przez dziennikarzy przygotowujących materiał, jednakże miało to związek głównie ze spożywaniem alkoholu pomiędzy debatami, jak również oglądaniem transmisji piłkarskich w jej trakcie;
- sporne artykuły uzupełniały cykl publikacji i wywiadów, które szeroko przedstawiały prawdziwe życie polskich (...) w B., (oprócz M. K. (1) byli to min. posłowie W., L. i Z.);
- sporne artykuły nie były skierowane przeciwko powodom i to nie oni zajmowali w publikacjach najważniejszą rolę, jako że sporny materiał przedstawił ich jako „ofiary” aktywności M. K. (1) i złożoności stosunków panujących w B.;
- sporne artykuły to wyraz bezpośredniej oceny dziennikarskiej zachowań (...) i innych ze środowiska (...), nie można zatem w sprawie niniejszej rozpoznawać zarzutów powodów bez związku z treścią oraz przesłaniem przedmiotowych publikacji.

Podkreślone przy tym zostało, iż treść artykułów została przygotowana w oparciu o analizę informacji uzyskanych z różnych i niezależnych źródeł, na podstawie materiału przygotowanego bezpośrednio przez dziennikarzy, którzy przygotowywali w B. cykl artykułów mających przedstawić polskiemu czytelnikowi, jak wygląda życie codzienne (...), na kanwie rozmów, jakie przeprowadzono z innymi (...), po wcześniejszym skontaktowaniu się dziennikarzy z M. K. (1), celem zapoznania się z jego stanowiskiem, z zachowaniem największej staranności i rzetelności dziennikarskiej. Podniesiono, iż celem publikacji spornego materiału prasowego miał być przede wszystkim związek ze zbliżającymi się wyborami do (...) i akcją uświadamiającą wyborców, na czym polega praca (...), jakie są jego uprawnienia i obowiązki, czy istnieje sprzeczność między jego publicznymi wypowiedziami, a tym co faktycznie robi, zaś tego rodzaju informacje odgrywają ważną rolę w edukacji politycznej społeczeństwa, pozwalając na świadome podjęcie decyzji co do wyboru kandydata, a także zweryfikowanie oficjalnej kampanii wyborczej. Co więcej – zdaniem strony pozwanej – nawet wkroczenie w prywatną sferę życia, podjęte w obronie uzasadnionego interesu, wyłącza bezprawność działania.

Wyrokiem z dnia 23 lutego 2015 r. Sad Okręgowy w Warszawie uwzględnił częściowo powództwo E. i R. G. przeciwko (...) Sp. z (...) w W. o ochronę dóbr osobistych, zobowiązując pozwanego do usunięcia skutków naruszenia ich dóbr osobistych poprzez opublikowanie w wydaniu papierowym oraz internetowym dziennika Gazety (...) o parametrach technicznych szczegółowo wskazanych w wyroku oświadczeń przeprasających o następującej treści : (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością przeprasza Panią E. G. (1) i Pana R. G. za to że naruszyła ich dobra osobiste w ten sposób, że opublikowała w wydaniu Gazety (...) w dniach od 11-16 kwietnia 2014 r. oraz w prowadzonym przez siebie serwisie internetowym (...) nieprawdziwe informacje, jakoby Pani E. G. (1) była kochanką Pana M. K. (1) i dzięki temu dostała pracę w (...), a jej mąż dzięki temu został zatrudniony jako asystent M. K. (1) wykonującego obowiązki (...). Powyższe oświadczenie publikowane jest w wyniku przegranego procesu sądowego”. Sąd zasądził również tytułem zadośćuczynienia na rzecz powódki kwotę 100 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 28 stycznia 2015 r. do dnia zapłaty, zaś na rzecz powoda- kwotę 10 000 zł, w pozostałym zakresie powództwo oddalił oraz orzekł o kosztach procesu.

Rozstrzygnięcie Sądu zapadło na podstawie następujących ustaleń i rozważań.

W dniach 11-16 kwietnia 2014 r. w Gazecie (...), której wydawcą jest (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., ukazał się cykl artykułów dotyczących ówczesnego (...) M. K. (1), w którym zawarte były informacje co

do jego relacji osobistej ze współpracownicą E. G. Artykuły te były oparzone zdjęciami, na których widoczny był M. K. (1) wraz z towarzyszącą mu kobietą /bezsporne; wydruki artykułów – k. 39-46 akt/.

Pierwszy artykuł pt. „ (...) ” opublikowany został w dniu 11 kwietnia 2014 r. W artykule tym zawarte były informacje, jakoby (...) miał odstąpić towarzyszącej mu współpracownicy połowę swego stołka w barze. Następnie w poszukiwaniu miejsca, w którym para mogłaby się zaszyć, pojechali taksówką do lokalu „ (...) (...) w centrum miasta, w którym gorące danie kosztuje nawet 160 zł.!” Z treści publikacji wynikało, że (...) miał przyznać, iż tajemnicza partnerka jest współpracownicą i żoną kolegi M. K. (1). Z ustaleń autorów artykułu miało wynikać, że pracuje ona w (...) w dawnej frakcji K.. Kolejny artykuł pt. „ (...)?” trafił na łamy gazety w dniu 12 kwietnia 2014 r. Zostały w nim zamieszczone podtytuły „ (...)” oraz „ (...)”, a z treści samego artykułu wynikało, że (...) miał spędzać czas nie tyle na głosowaniach na sali plenarnej, a w barach, w towarzystwie pięknych kobiet. Ostatnio miał być widywany zwłaszcza z E. G., w której towarzystwie miał spędzić upojny wieczór w zacisznej knajpce: „Były czułe słówka, gesty, niepozostawiające wątpliwości spojrzenia w oczy i romantyczny spacer”. Dnia 15 kwietnia 2014 r. wydany został artykuł opatrzony tytułem: „ (...) ”. W podtytule wskazano „ (...)”, a w treści wskazano, że to M. K. (1) załatwił pracę w B. E. W. postarał się, aby pracowała w Kancelarii (...). „Okazuje się, że E. G., z którą (...) w B. spotkał się na randce w restauracji (...), drogę przez biuro (...) przeszła dwukrotnie! Najpierw K. – jeszcze jako minister u L. K. – załatwił jej pracę w Kancelarii (...)”. Jako (...) załatwił pracę E. G. i jej mężowi, który w chwili publikacji artykułu miał być asystentem rezydentem, a faktycznie kierowcą K.. W dniu 16 kwietnia 2014 r. opublikowano artykuł pt. „ (...) ”. W świetle treści tego artykułu M. K. (1) miał zabrać żonę na obiad do knajpy w powiecie (...), przy czym miał nie reagować na jej czułości i próby pocałunków. „Zupełnie inaczej zachowywał się w B. podczas spotkań z żoną swojego asystenta E. P. wybrał się z nią na romantyczną kolację w jednej z uroczych (...) knajpek. Były czułe słówka – wiele mówiące – głębokie spojrzenia w oczy. A K. zapewnia, że z panią E. jedynie się koleguje ...” .

Przedmiotowe publikacje zostały zamieszczone również na stronach (...) w tożsamych datach. Dodatkowo, artykuł zamieszczony w dniu 12 kwietnia 2014 r. został opatrzony tytułem: „ (...) ”, zaś w dniu 15 kwietnia 2014 r. zamieszczono artykuł pt. „ (...)”.

Materiał do spornych artykułów zbierał w B. A. K.. Był w barze, w którym M. K. (1) spotkał się z E. G. (1). Wykonując zdjęcia do spornych artykułów dziennikarze nie znali tożsamości E. G. (1) . Podjęli oni próby ustalenia danych kobiety, która spotykała się z M. K. (1). Z wykonanych zdjęć została wykadrowana część obrazująca sylwetkę powódki i rozesłana e-mailem do różnych osób. Z informacji udzielonych przez polityków wynikało, że jest to kobieta pracująca z M. K. (1). Z informacji tych osób wynikało, że do pracy w B. została ona „ściągnięta” przez M. K. (1). Padły również słowa, że E. G. (1) z M. K. (1) łączą nie tylko więzi zawodowe, ale i prywatne . Treść artykułów nie była autoryzowana ani przez samą powódkę, ani przez M. K. (1): jedynie raz otrzymał on telefon z zapytaniem: „Kim jest Pani G.?”, w trakcie którego udzielił on informacji, iż jest ona jego współpracownicą. M. R. próbowała to ustalić w rozmowach z politykami, w czasie których uzyskała informację, że jest ona „dziewczyną albo kochanką” M. K. (1).

W omawianych artykułach dane osobowe E. G. (1), jak i R. G. nie zostały podane w całości: w ich treści było zamieszczone imię oraz pierwsza litera nazwiska. Zamieszczone zostały natomiast zdjęcia współpracowniczki M. K. (1), jak również informacje, dotyczące wykonywanej pracy. Podane w nich informacje nie pokrywały się zarówno z przebiegiem kariery zawodowej powódki, jak i stylem życia, jaki prowadzili małżonkowie E. i R. G.. Inny był również charakter i przebieg spotkania opisanego na łamach dziennika, które według relacji dziennikarzy miało być „upojną randką”.

Kariera zawodowa E. G. (1) rozpoczęła się w wydawnictwie i wspólnie prowadzonym z mężem fitness klubie, w którym prowadziła ona księgowość. Po urodzeniu dziecka i przeprowadzce do W., odnowiła znajomość z koleżankami ze studiów, które poleciły jej pracę w Kancelarii (...). E. G. (1) pracowała w Kancelarii przez półtora roku, a następnie podjęła pracę w Biurze (...). W tym czasie poseł M. K. (1) zaproponował pracę w B. trzem osobom, a E. G. (1), po zdaniu egzaminu dopuszczającego do stanowiska służbowego, wyjechała do B.. Od czerwca 2009 r. pracuje w (...) w grupie (...), zatrudniona jako pracownik sekretariatu centralnego grupy (...). Zajmuje się rozliczaniem misji, które są pokrywane z budżetu grupy (głównie są to misje posłów i pracowników). Powódka pracowała w charakterze asystentki

M. K. (1) w czasie, gdy ten pełnił funkcję przewodniczącego grupy. Po odwołaniu M. K. (1) pozostała na stanowisku i współpracowała z nowym przewodniczącym grupy – J. Z. .

R. G., w momencie wyjazdu żony do B., celem utrzymania dobrych relacji rodzinnych, postanowił przesłać dokumenty aplikacyjne za jej pośrednictwem, dzięki czemu otrzymał pracę na stanowisku (...). W późniejszym okresie kariery był asystentem M. K. (1), a do jego obowiązków należała organizacja kalendarza, rezerwacja lotów, umawianie spotkań. Jego kontrakt zakończył się w 2014 r.

Podczas pobytu w B., w trakcie obrad sesji plenarnej (...), E. G. (2) spotkała się z M. K. (1) w pubie. Było to jedno ze spotkań, które E. G. (1) realizowała w ramach obowiązków służbowych, raz lub dwa razy w miesiącu z M. K. (1) i innymi (...) w celu dokonania rozliczenia delegacji. Z uwagi na to, że w barze było dość głośno /trwała transmisja meczu/ M. K. (1) wraz ze współpracownicą udali się do bardziej spokojnej restauracji, w której zjedli kolację. M. K. (1) pozostawał w przyjacielskich relacjach z rodziną R. i E. G. (1). Spotykali się również na gruncie prywatnym. E. G. (1) nie poradziła sobie emocjonalnie z zaistniałą sytuacją. Po ukazaniu się spornych artykułów przebywała na zwolnieniu lekarskim począwszy od 13 kwietnia 2014 r. z niewielką przerwą aż do listopada 2014 r. W dacie ukazania się publikacji była matką 4 – miesięcznego dziecka. Po ukazaniu się publikacji utraciła pokarm. W wyniku doznanego stresu uczęszczała do psychiatry, przyjmowała również leki uspokajające. W listopadzie 2014 r. zakończyła terapię psychologiczną i dopiero wtedy wróciła do pracy . Otrzymywała również wiele telefonów od znajomych i rodziny z pytaniami o zaistniałą sytuację. Po powrocie do pracy, nie czuje się ona swobodnie w dotychczasowym środowisku. Odbyła również rozmowę na tematy poruszone w przedmiotowych artykułach ze swoim szefem. Spotyka się z ciągłymi komentarzami w pracy i odczuwa w związku z tym silną presję.

R. G. nie korzystał ani z terapii psychologicznej, ani też z porad lekarza psychiatry po publikacji przedmiotowych artykułów. Silnie odczuł natomiast to, że jego żona opisywana jest jako kochanka M. K. (1). Treść spornych artykułów spowodowała pogorszenie się relacji rodzinnych i wśród znajomych, pod jego adresem kierowane były nieprzyjemne uwagi. Zdjęcia zrobione E. G. (1) i M. K. (1) ukazywały się na stronach internetowych (...) również w trakcie procesu.

W ramach subsumpcji w płaszczyźnie art. 23k.c., 24k.c. Sąd zauważył w pierwszej kolejności, iż w spornych artykułach autorzy wskazywali, że powódkę miała łączyć z M. K. (1) relacja przekraczająca stosunki zawodowe, czy też przyjacielskie. E. miał stronić od czułych relacji z żoną, natomiast nie szczędzić miłych gestów, wiele znaczących spojrzeń i czułych słówek powódce. Miał również załatwić jej pracę, albowiem „lubieżny poseł chciał mieć E. przy sobie”. Relacja ta miała sięgać wielu lat i trwać co najmniej od czasu przyjęcia powódki do pracy w Kancelarii (...). Powódka miała przechodzić poszczególne szczeble kariery zawodowej wyłącznie dzięki protekcji posła, a dzięki niej również jej mąż mógł rozwijać się zawodowo u boku M. K. (1). E. G. (1) mimo, że pozostawała w związku małżeńskim, miała utrzymywać romans z M. K. (1) (na co wskazują określenia typu: „kochanka”, „romans”), spotykać się w wieczornych porach z (...) na randce, jak również zdobywać zatrudnienie dla siebie i męża dzięki swoim dwuznacznym relacjom.

Formuła przedstawienia informacji w przedmiotowych publikacjach w sposób jednoznaczny, zdaniem Sądu i instancji, wywołuje u potencjalnego odbiorcy poczucie, że powódka zachowuje się nieetycznie, będąc kochanką M. K. (1) (tym bardziej biorąc pod uwagę, iż zarówno powódka, jak i poseł pozostają w związku małżeńskim) oraz, że dostała pracę w B. jedynie po znajomości, z której skorzystał również współmałżonek. Cel ten został osiągnięty przede wszystkim z uwagi na sposób sformułowania tytułów tych publikacji, jak również krytyczne stwierdzenia co do okoliczności zarówno samego spotkania, mającego mieć miejsce wieczorem w pubie, a następnie w restauracji, a także co do ścieżki zawodowej powódki. W artykule, jaki ukazał się w dniu 11 kwietnia 2014 r. padły słowa: „ (...) ” czy „ (...) ”. Powódka podkreślała również, że w przedmiotowej sprawie to głównie tytuły inkryminowanych artykułów stanowiły szczególnie dotkliwe naruszenie jej dóbr osobistych, ponieważ zostały wyróżnione znaczną czcionką, intensywnym kolorem, a ich sensacyjna treść przyciągała znaczną rzeszę odbiorców. Niewątpliwie użyte tytuły artykułów, tj. „ (...)”, czy „ (...)” stanowią hipotetyczne sugestie, zawierają jednak w sobie dużą dozę insynuacji i naprowadzania czytelnika na odpowiedź, która jawi się jako coś oczywistego.

Sąd wskazał też, iż w orzecznictwie przyjmuje się, że w odniesieniu do nagłówek dopuszczalny jest szerszy margines przesady, przejawiającej się w pewnej nadekspresji i wyolbrzymieniu, albowiem nagłówki spełniają funkcję swoistej „zachęty”. Nie zwalnia to jednak od obowiązku zachowania wymogów prawa prasowego. Podkreśla się, że niejednokrotnie czytelnik ogranicza swe zainteresowanie tylko do brzmienia tytułu, bez zapoznania się z całą treścią publikacji. Wprawdzie zasada ta ma większe znaczenie w przypadku tytułów eksponowanych na pierwszych stronach czasopisma i w takim kształcie udostępnianych powszechnie w punktach sprzedaży, ale nie tylko wówczas tytuł pełni zasadniczą rolę informacyjną. Powinno to skłaniać dziennikarzy do większej odpowiedzialności za słowo. Tytuł nie powinien więc być mylący; nawet bowiem niewielkie na pozór przekłamania mogą ukształtować niewłaściwe przekonanie o cechach charakteru czy zachowaniu opisywanej osoby.

Dla odpowiedzialności strony pozwanej nie ma przy tym znaczenia, w jakim miejscu czasopisma znalazły się sformułowania naruszające dobra osobiste powódki, zwłaszcza, czy znalazły się w zamieszczonym na stronie tytułowej czasopisma zwiastunie artykułu czy też w zasadniczym tekście artykułu, czy w połączonym z nim tytule. W żadnym miejscu publikacji prasowej nie mogą znajdować się twierdzenia nieprawdziwe, naruszające cudze dobra osobiste, oparte na nierzetelnie zebranych informacjach. Za naruszające dobra osobiste może też być uznana kompozycja artykułu, tytuły, podtytuły, zdjęcia, o ile ich dobór i układ tworzy nieprawdziwy godzący w te dobra obraz osoby, której dotyczy.

W ocenie Sądu artykuły publikowane przez pozwanego, pomimo tego, że ich głównym celem było opisanie sposobu sprawowania funkcji (...), w tym M. K. (1), w sposób niewątpliwie naruszyły dobra osobiste powodów w postaci godności, dobrego imienia i prawa do prywatności. Rozważając naruszenie tego ostatniego dobra w płaszczyźnie art. 14ust.6 Prawa prasowego, Sąd wskazał, iż powódka nie była osobą publiczną ani powszechnie znaną. W sprawie niniejszej niewątpliwie za osobę publiczną można, zdaniem Sądu, uznać (...) M. K. (1), jednakże E. G. (1) jako pracownica do grona takich osób nie należała, stanowiła tylko osobę towarzyszącą w pewnej sytuacji osobie publicznej. Nie pełniła ona bowiem żadnej funkcji publicznej, a jedynie należała do korpusu administracyjnego w polskich, a następnie unijnych organach. Z tego też względu nie sposób przyjąć za zasadne, że ochrona prawa do życia prywatnego powódki winna doznawać ograniczeń z tej racji, że była ona osobą towarzyszącą osobie publicznej. Twierdzenie pozwanego w tym zakresie było niespójne ze sposobem publikacji danych osobowych powódki /pозwany publikował jedynie dane powódki, posługując się jej imieniem i pierwszą literą nazwiska, a zdjęcia powódki pojawiały się w sposób charakterystyczny dla osób niepublicznych, pozostając zanimizowane/. Opublikowanie danych dotyczących kariery powódki, jej więzi rodzinnych niewątpliwie stanowi naruszenie prawa do autonomii informacyjnej, stanowiącego filar prawa do prywatności.

Rozważając następnie istnienie bezprawności działania pozwanej, Sąd najpierw zajął się kwestią staranności i rzetelności dziennikarzy, stwierdzając iż przyjęcie, że dziennikarz spełnił powinność określoną w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego oznacza, że przy zbieraniu materiałów korzystał z rzetelnego źródła informacji, sprawdził ich zgodność z prawdą przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnił się do co zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwił osobie zainteresowanej ustosunkowanie się do uzyskanych informacji. Istotne jest też wszechstronne przekazanie tych informacji i niedziałanie pod z góry założoną tezę. Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, iż w niniejszej sprawie już sam sposób gromadzenia informacji budził zastrzeżenia. Niewątpliwie sama obserwacja spotkania powódki z (...)M. K. (1) jest jednym ze sposobów gromadzenia materiału prasowego, przeprowadzanie rozmów z osobami trzecimi również, ale już rozsyłanie zdjęcia powódki po osobach trzecich z zapytaniem o tożsamość danej osoby, trudno uznać za rzetelny i nienaruszający dóbr powódki sposób gromadzenia materiału prasowego. Również weryfikacja danych dotyczących powódki z politykami, w czasie trwającej kampanii wyborczej, musiała budzić wątpliwości co do źródła informacji, tym bardziej, że sami dziennikarze, gromadzący materiał prasowy, byli zdziwieni niespotykaną rozmownością polityków na temat relacji M. K. (1) z E. G. (1). Wszystkie te okoliczności nie skłoniły jednak dziennikarzy do weryfikacji uzyskanych informacji z obiektywnymi danymi, np. poprzez dokonanie ustaleń w miejscach dotychczasowej pracy powodów.

Sposób zredagowania artykułów, na podstawie zebranego materiału prasowego, również budził zasadnicze wątpliwości. Spotkanie dwóch osób, w czasie którego, według relacji świadków /dziennikarzy/, miało dojść do nieoczekiwane spotkania pomiędzy M. K. (1) z E. G. (1), zmiany jego miejsca odbywania się, jak również – dalszego jego kontynuowania w jednej z brukselskich restauracji, opisano jako upojną randkę, w czasie której były czułe słowa, wymowne gesty i niebudzące wątpliwości spojrzenia, jak również wieczorne spacerki, wreszcie wskazywano, że (...) miał być zbyt często widywany w towarzystwie powódki, a nawet to jej towarzystwo, a nie żony miał preferować M. K. (1). Żonę miał zabierać do pobliskiej restauracji w Polsce, zapewniając sobie przy tym stałą obecność powódki, dzięki załatwionej jej pracy w (...). Zdaniem Sądu działanie dziennikarzy było intencjonalne i miało na celu wywołanie zainteresowania tematem poprzez stworzenie nieprawdziwego obrazu powódki w oczach czytelników, a źródła z jakimi kontaktowali się dziennikarze nie mogły stanowić właściwej podstawy wiedzy o kontaktach między powódką a M. K. (1). Również podane okoliczności dotyczące sposobu kształtowania przez powódkę kariery zawodowej nie były rzetelne. Wątpliwości dotyczące rzetelności działań dziennikarzy budzi również okoliczność, iż uniemożliwiono stronom zainteresowanym ustosunkowanie się co do uzyskanych przez obserwatorów informacji, ich autoryzacji czy weryfikacji, co całkowicie wykluczyło możliwość poznania oceny stanu faktycznego przez samych uczestników zdarzeń, pozbawiając tym samym spornych publikacji przymiotu obiektywizmu i wiarygodności.

W konsekwencji, zdaniem Sądu, nie ulegało wątpliwości, że okoliczności zdarzeń opisanych w artykułach oraz ich oceny nie zostały przedstawione ostatecznie rzetelnie. Zarzuty co do utrzymywania przez powódkę relacji osobistych z M. K. i realizowania dzięki temu zarówno swojej kariery, jak i zapewnienie kariery mężowi były nieprawdziwe. Spotkanie powódki z (...) M. K. (1) nie sposób było podnieść do rangi „upojnej randki”. Spotkanie powódki przynajmniej częściowo stanowiło wypełnienie jej obowiązków zawodowych. Zjedzenie kolacji z zaprzyjaźnioną osobą trudno jest uznać za „upojną randkę”. Określenie, że powódka była nader często widywana w towarzystwie (...), nie znajdowało potwierdzenia w zebranych materiałach dowodowych. Pozwany był w stanie jedynie zwrócić uwagę na spotkania o charakterze służbowym, na których zarówno powódka, jak i (...) M. K. (1) uczestniczyli z racji wykonywanych funkcji. Niesprawdzony okazał się również zarzut zatrudnienia powódki w Kancelarii (...) dzięki koneksjom M. K. (1). Również niepełne były dane dotyczące kariery zawodowej powódki w administracji (...). Nie sposób w tym miejscu nie podnieść bowiem, że zajmowana przez powódkę funkcja wymagała zdania egzaminów, które nie były przeprowadzane przez „biuro (...)”. W niejasny sposób została przedstawiona również kariera R. G., jak również wykonywana przez niego funkcja. W tym zakresie artykuł zatytułowany „ (...)” zawiera ewidentne sprzeczności. Z jednej strony bowiem powódka pozostająca w bardzo bliskich relacjach z M. K. (1) miała nie przyjąć oferty pracy, z uwagi na to, że nie chciała rozstawać się z rodziną. E. miał wówczas załatwić pracę mężowi powódki. Pomimo tego, że R. G. najpierw pracował na stanowisku (...), a następnie (...) M. K. (1), w artykule pojawiła się informacja znana od rozmówców /których tożsamości żaden z dziennikarzy nie ujawnił/, że była to wyłącznie szumna nazwa: „faktycznie to (...) K. w B. I nie ma dużo pracy, bo (...) przysługują eleganckie (...) z parlamentu praktycznie bez ograniczeń”.

Rozważając drugą przesłankę uchylenia bezprawności, w postaci działania w uzasadnionym interesie społecznym, Sąd stwierdził, iż przejawia się on w prawie społeczeństwa do informacji w kontekście istnienia potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej.

Niewątpliwie sporne artykuły przedstawiły temat społecznie ważki – dotyczący sposobu reprezentacji społeczeństwa polskiego w (...) przez posła M. K. (1). Sposób przedstawienia zachowań polityka jest przedmiotem odrębnej sprawy i pozostaje poza istotą niniejszego sporu. Nie sposób natomiast nie podnieść, w opinii Sądu, że strona powodowa, na skutek nierzetelnego sposobu przedstawienia informacji o ich osobach, doznała krzywdy. Podanie do publicznej wiadomości niektórych szczegółów życia prywatnego powodów, bez ich zgody, również stanowiło nadmierną i nieuzasadnioną ingerencję w sferę dóbr osobistych.

Ujawnienie danych umożliwiających identyfikację powodów, zwłaszcza wśród osób z pracy, jak również grona znajomych i rodziny, jak również zamieszczenie wizerunku, choć zamizowanego, powódki służyć powinno ochronie konkretnego, uzasadnionego interesu społecznego, który nie może być utożsamiany tylko z potrzebą zaspokojenia

ciekawości określonego kręgu osób (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2001 r., II CKN 559/99). Nie może być uznane za wystarczające w tym względzie ogólne powołanie się - jak uczyniła to strona pozwana - na kontrolną rolę mediów w stosunku do działalności i życia pozazawodowego polityków. Treść spornych publikacji wskazuje, iż jedynie w marginalnym stopniu odnoszą się one do pracy zawodowej, koncentrując się na życiu osobistym i wkraczając w niezwykle delikatną materię stosunków rodzinnych, relacji zawodowych i więzi uczuciowych. Nie sposób jest nie uznać, że insynuowanie, iż powódka jako kochanka miała uzyskać pracę, dzięki temu miał zostać zatrudniony jako (...) jej mąż, stanowi przekroczenie nie tylko standardów rzetelności dziennikarskiej, ale również pozostaje poza funkcją rzetelnego informowania społeczeństwa. Należy również podnieść, że wskazywana zmiana charakteru spotkania na nieoczekiwaną randkę powódki z politykiem, wyolbrzymienie znaczenia gestów / powierzchowny pocałunek na powitanie urósł do rangi czułego gestu/, próba przypisywania powódce, że miała siadać z politykiem na jednym stołku, stawianie pytań, które budziły wątpliwości co do roli E. G. (1) w życiu (...) „koleżanka czy kochanka?”, stawianie wielokropków po słowach wskazujących na mniej zażyłą relację z powódką (...) /”A K. zapewnia, że z panią E. jedynie się koleguje...”/ nie stanowią realizacji społecznego celu tych publikacji i, w ocenie Sądu, z całą pewnością upublicznienie takich informacji nie wiązało się z celem, jakim miał służyć cykl artykułów dotyczących pracy (...).

Z tego też względu Sąd I instancji uznał, że pozwany publikując sporne artykuły bezprawnie naruszył dobra osobiste powodów, co winno skutkować zastosowaniem środków ochrony przewidzianych w art. 24 k.c. i art. 448 k.c.

Sąd uznał zatem, że na uwzględnienie zasługuje roszczenie powodów, obejmujące opublikowanie oświadczenia o określonej treści, doszedł jednak do przekonania, że będzie ono wymagało uściślenia, dlatego też wezwał stronę powodową do jego sprecyzowania poprzez wskazanie technicznych parametrów publikacji oświadczeń.

Sąd dokonał nieznacznej korekty treści oświadczeń w taki sposób, aby dać pełny wyraz zasadzie adekwatności i możliwości odtworzenia przez odbiorców informacji, sformułowanej przez stronę pozwaną na temat powodów. W ocenie Sądu sprecyzowana przez stronę powodową treść przeproszenia co do zasady była adekwatna do celu, jaki środek ten ma osiągnąć, w postaci usunięcia skutków naruszeń. Sąd zmienił w tym zakresie czasokres pozostawiania treści przeprosin na pierwszej stronie dziennika (...), ograniczając jego wydanie do jednorazowej publikacji przeprosin w formie papierowej, nie zaś – tak jak chciała tego strona powodowa – do ich publikacji przez 6 kolejnych dni. W ocenie Sądu jednorazowe oświadczenie przy uwzględnieniu wielkości i faktu, że formuła przeprosin niewątpliwie przyciągnie czytelników, w pełni urzeczywistni żądanie powodów, szczególnie mając na względzie okoliczność, iż taki czasokres (6 dni) Sąd pozostawił w odniesieniu do publikacji, jaka ma zostać umieszczona na stronie internetowej dziennika. W ocenie Sądu brak jest podstaw do wielokrotnego powtarzania treści tożsamego oświadczenia, albowiem została w nim zamieszczona informacja co do tego, że sporne artykuły ukazywały się w kolejnych wydaniach. Sąd oznaczył wielkość czcionki A. 24, a nie jak wskazywała strona powodowa 24 cm., albowiem taka wielkość czcionki nie mieściła się we wskazanej przez nich ramce wielkości 20 x 20 cm, jak również nie odpowiadała wizualizacji sposobu złożenia oświadczenia wskazanej w załączniku do pisma z dnia 21 stycznia 2015 r. /w którym wskazano rozmiar czcionki A. 24/. Nakazując umieszczenie oświadczenia na stronie internetowej (...) Sąd uwzględnił parametry techniczne, które wskazała strona powodowa co do sposobu publikacji przedmiotowego oświadczenia. Sąd miał przy tym na uwadze przede wszystkim to, aby przedmiotowe oświadczenie czyniło zadość żądaniu powodów, wyrażonym w treści pisma procesowego z dnia 21 stycznia 2015 r., jak również wizualizacji tegoż oświadczenia przedstawionej zarówno przez stronę powodową, jak również zobrazowanej przez pełnomocnika pozwanego w załączniku do pisma procesowego z dnia 10 lutego 2015 r. Sąd, uznał natomiast za zasadny zarzut pozwanej co do dysfunkcyjności strony przez cały okres publikacji przeprosin. W istocie zamieszczenie tekstu przeproszącego w ramce na środku strony internetowej, uniemożliwiłoby korzystanie z treści publikacji pojawiających się na tej stronie przez okres 6 dni. Z tego też względu w określeniu technicznych parametrów publikacji oświadczeń zawarto również sformułowanie o możliwość zamknięcia ramki zawierającej oświadczenie o usunięciu skutków naruszenia dóbr osobistych. Określenie to miało na celu wyważenie interesów obydwu stron, tak by powodom zapewnić możliwość zauważenia treści przeprosin wśród osób, do których mógł potencjalnie dotrzeć przedmiotowy artykuł, ale również – aby nie uniemożliwić czytelnikom zapoznania się z danymi znajdującymi się na stronie internetowej pozwanego, a tym samym – nie obciążać pozwanego

ponad potrzebę wyrażenia ubolewania z powodu naruszenia dóbr osobistych. Sąd formułując techniczne parametry przeproszenia nie zawarł sformułowania co do obowiązku zastosowania przez pozwanego „standardowej” czcionki w publikacji oświadczenia w Internecie. Brak jest bowiem podstaw do wskazania jaka czcionka jest standardowa dla publikacji internetowych. Z tego też względu Sąd uznał, że dostosowanie czcionki do wielkości ramki, w której będzie ona publikowana, jest wystarczającym kryterium dla wykonania przedmiotowego oświadczenia. Nakazując pozwanemu publikację przeprosin na stronach internetowych Sąd wziął pod uwagę to, że sporne artykuły były na niej dostępne, przynajmniej w zakresie zdjęć w nich opublikowanych, jeszcze w trakcie trwania procesu. Nakazując pozwanej dokonanie publikacji oświadczenia w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się orzeczenia Sąd miał na uwadze to, aby dać wyraz możliwie jak najszybszego usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych.

Dokonując oceny zasadności żądania zadośćuczynienia w płaszczyźnie art. 448 k.c., Sąd miał na uwadze, że naruszenie dóbr osobistych powodów było nie tylko bezprawne, ale i zawinione/ co najmniej w postaci niedbalstwa/. Jeżeli chodzi o przesłankę krzywdy, to związana była z naruszeniem ich dóbr osobistych, publikacją ich danych osobowych, przedstawieniem ich w negatywnym świetle, przypisaniem im zachowań, które mogą narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej. Powodowie wskazali w składanych zeznaniach, że odczuwali poczucie dyskomfortu spowodowanego utratą szacunku otoczenia, przedmiotowego traktowania ich osoby, jak również insynuacji dotyczących rozwiązłego trybu życia powódki i zdobyciu przez nią pracy w sposób nieformalny. Podawali, że byli oni odbierani negatywnie przez otoczenie, a intensywność naruszeń związana była nie tylko z publikacją ich danych, ale sposobem ich przedstawienia, jako osób traktujących układy „koleżeńskie” jako coś normalnego i traktujących flirt jako naturalne zachowanie pracownicy względem przełożonego. Długotrwałość skutków naruszenia wiązała się również z nieugiętą postawą strony pozwanej, która nie tylko nie chciała uczynić zadość żądaniu powodów w zakresie usunięcia skutków naruszenia, ale w dalszym ciągu używała wizerunku powódki i przedstawionej sytuacji jako tła do dalszych wypowiedzi o życiu i działalności M. K. (1).

W ocenie Sądu przyznana powódce E. G. (1) kompensata majątkowa w kwocie 100.000 zł z całą pewnością przyczyni się do zniwelowania przykrych doznań. Tak wysoka kwota jest w ocenie Sądu właściwa szczególnie ze względu na stopień i charakter naruszenia dóbr osobistych (naruszenie dóbr osobistych powódki nastąpiło bowiem zarówno w dzienniku codziennym (...) przez publikacje zamieszczane w kolejnych 5 wydaniach, jak również poprzez zamieszczenie spornych artykułów w najbardziej popularnym obecnie medium – Internecie, do którego dostęp mają miliony ludzi na całym świecie), jak również fakt intensywności doznanych przez nią przeżyć psychicznych, które zostały w sposób prawidłowy udowodnione. Powódka po spornych publikacjach nie była w stanie prowadzić życia zarówno zawodowego, jak i rodzinnego na dotychczasowym poziomie. Przeszła leczenie farmakologiczne, jak również terapię psychologiczną i do pracy mogła wrócić dopiero w listopadzie (od kwietnia przebywając na zwolnieniach lekarskich). Ujawniła się u niej również cukrzyca. Problemy ze zdrowiem, jak również negatywny odbiór jej osoby w pracy, konieczność odbycia rozmowy na ten temat ze swoim szefem, niewątpliwie stanowiły podstawę do uznania, że jej krzywda była znaczna. Zmianie uległo również życie osobiste. Powódka była matką małego dziecka, z dnia na dzień straciła możliwość karmienia dziecka piersią. Jej relacje z bliskimi uległy erozji z powodu licznych, w tym również negatywnych komentarzy, jak również z powodu zmiany sposobu postrzegania powódki przez osoby z jej najbliższego otoczenia, w tym rodzinę. Powyższe okoliczności stanowiły podstawę uznania żądania pozwu za częściowo zasadne. W ocenie Sądu żądana wysokość zadośćuczynienia była zawyżona w stosunku do zakresu doznanej przez powódkę krzywdy i musiała ulec odpowiedniemu miarkowaniu, przede wszystkim w stosunku do poziomu obecnego poziomu cen dóbr i usług, w tym do wysokości średnich miesięcznych zarobków. Zmiarkowana przez Sąd kwota, ustalona na 100.000 zł stanowi cenę nowego, wysokiej klasy samochodu. Przy odniesieniu rozmiaru doznanej szkody niemajątkowej powódki, kwota ta z całą pewnością nie stanowi kwoty nadmiernej.

Podstawą rozstrzygnięcia w przedmiocie roszczenia odsetkowego stanowił przepis art. 481 k.c. Sąd orzekający w niniejszej sprawie stanął na stanowisku, że termin spełnienia świadczenia wyznacza przede wszystkim treść zobowiązania. Skoro niniejsze zobowiązanie miało charakter bezterminowy, to o przekształceniu go w terminowe decyduje wierzyciel przez wezwanie dłużnika do jego wykonania. Dlatego Sąd zasądził od pozwanej na rzecz powódki ustawowe odsetki od zasądzonej kwoty zadośćuczynienia w stosunku do E. G. (1) – od dnia następującego po dniu 27

stycznia 2015 r., tj. po sprecyzowaniu roszczenia odsetkowego w formie pisemnej przez powódkę, przy uwzględnieniu, że w normalnym toku czynności pozwany powinien co najmniej dzień wcześniej wezwanie do uiszczenia tej należności otrzymać. Sąd wskazał w tym miejscu, że strona powodowa wysłowiła roszczenie w tym zakresie w formie ustnej do protokołu na rozprawie w dniu 12 grudnia 2014 r., niemniej jednak cofnęła przedmiotowe oświadczenie wobec zobowiązania Przewodniczącego do uzupełnienia braków formalnych zgłoszonego żądania, poprzez złożenie go na piśmie. Sąd stanął na stanowisku, że skoro pozwanemu znana była wysokość dochodzonych w niniejszej sprawie przez powódkę roszczeń, co najmniej od dnia doręczenia odpisu pozwu, a od czasu złożenia przez powódkę dowodów i przedstawienia stanowiska w wyjaśnieniach złożonych na rozprawie – również znany zakres krzywdy, to niezasadnym jest zasądzenie odsetek od późniejszej daty – w tym od dnia wyrokowania – albowiem takie działanie Sądu uznać należałoby za równoznaczne z preferencyjnym traktowaniem podmiotu niewypełniającego swoich obowiązków / chociażby w formie złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego/.

Odnośnie natomiast zadośćuczynienia na rzecz osoby R. G., Sąd uznał, iż stopień intensywności jego przeżyć, w stosunku do tych, jakie przeżywała jego małżonka, nie był nadmierny. Bezsprzecznie poradził on sobie psychicznie z zaistniałą sytuacją, nie wymagał specjalistycznego leczenia i w sposób racjonalny odpierał ataki ze strony kolegów, jak i odpowiadał na pytania rodziny i znajomych, którzy chcieli znać prawdę o zaistniałej sytuacji. Jednakże niewątpliwie treść publikacji, odnosząca się do powoda („najpierw K. (...) załatwił jej pracę w Kancelarii (...). Od kiedy został (...) chciał ściągnąć E. do B.. – Ona jednak nie chciała się rozstać z rodziną, więc K. załatwił robotę także jej mężowi – R. G. jest teraz (...) K.. Jak mówią nasi rozmówcy, to się jednak tylko tak szumnie nazywa. Faktycznie to (...) K. w B.. I nie ma za dużo pracy, bo (...) przysługują eleganckie (...) z parlamentu praktycznie bez ograniczeń”) mogła wywołać w nim poczucie umniejszenia jego godności i spowodować stres, pogłębiony jeszcze dodatkowo zainteresowaniem mediów tematyką relacji jego małżonki z (...), co stało się obiektem drwin i przytyków ze strony jego kolegów z pracy. Takie wydarzenie niewątpliwie miało wpływ na jego relacje z E. G. (1) i zakłóciło jego prawo do spokojnego życia. Dlatego też Sąd uznał za zasadne przyznanie mu kwoty 10.000 zł, stanowiącej trzykrotną wartość średniego miesięcznego wynagrodzenia w Polsce, uznając, iż suma ta będzie wystarczająca i adekwatna w odniesieniu do rozmiaru szkód niemajątkowych, jakie zostały wywołane opublikowaniem spornych artykułów.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c., mając na uwadze, że powodowie ulegli co do niewielkiej kwoty żądania.

Apelację od wyroku złożyły obie strony/ poza powódką/. Pozwana zaskarżyła wyrok w pkt. I, II, III, IV i VI. Zarzuciła naruszenie przepisów prawa materialnego w postaci art. 54 ust. 1 Konstytucji i art. 1 ustawy Prawo prasowe, art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, art. 23 i 24 k.c., art. 5 k.c. w zw. art. 448 k.c., art. 448 k.c. oraz prawa procesowego poprzez dokonanie ustaleń sprzecznych z rzeczywistym stanem, dokonanie sprzecznej ze stanem faktycznym oceny materiału dowodowego, zaakceptowanie w charakterze dowodów skanów dokumentów / naruszenie art. 207§6 k.p.c./, uznanie za wiarygodną dokumentacji złożonej przez powodów, mimo zgłoszenia przez pozwaną zastrzeżeń co do jej czytelności, uznanie za wiarygodne zeznań powodów we wskazanych szczegółowo apelacji częściach, , naruszenie art. 233§1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów, odmowę bez wskazania konkretnej przyczyny i poprzestaniu na ogólnikach, wiarygodności zeznań świadków pozwanej, którzy bezpośrednio obserwowali spotkanie powódki z M. K., w tej części w której świadkowie wskazywali, iż wymienione osoby siedziały na jednym stołku barowym., naruszenie zasady kontradiktoryjności, wynikającej z art. 6 k.c., 232 k.p.c. oraz art. 207§3 i 6 k.p.c. Powołując się na powyższe zarzuty pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości, względnie o zmianę wyroku poprzez oddalenie w całości roszczenia o zadośćuczynienie, względnie obniżenie kwoty zadośćuczynienia zasądzonej na rzecz powodów do wysokości odpowiedniej w rozumieniu art. 448 k.c.

Powód zaskarżył wyrok w pkt. V, tj. w części oddalającej powództwo ponad kwotę 10 000zł w zakresie zadośćuczynienia oraz co do pkt. VI w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu. Zarzucił naruszenia art. 448 k.c., art. 227 k.p.c. w zw. art. 233 k.p.c. i art. 100 k.p.c. Wnosił o zmianę wyroku i zasądzenie dodatkowo na rzecz powoda 15

000zł tytułem zadośćuczynienia oraz zasądzenie kosztów procesu za I i II instancję zgodnie z wnioskami szczegółowo przedstawionymi w apelacji.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył co następuje.

Apelacja strony pozwanej okazała się częściowo zasadna. W pierwszej kolejności należało zauważyć, iż nie stanowiło naruszenia zasady kontrydiktoryjności, wbrew odmiennym ocenom skarżącego, zobowiązanie powodów do sprecyzowania roszczeń, albowiem Sąd jest władny rozpoznawać żądania nie dotknięte brakami formalnymi.

Przechodząc do meritum należy podnieść, iż Sąd Okręgowy dokonał generalnie poprawnych ustaleń faktycznych w zakresie zdarzeń opisywanych w spornych artykułach oraz relacji łączących powodów z M. K. (1). Sąd Apelacyjny ustalenia te podziela i przyjmuje za własne, z poniższą korektą i uzupełnieniem. Zostały one oparte generalnie na prawidłowej ocenie dowodów, Sąd I instancji w tym zakresie nie przekroczył reguł zawartych w treści art. 233§1 k.p.c. Zasadnie Sąd I instancji uznał, iż nie zasługiwały na wiarę twierdzenia dziennikarzy, bezpośrednio obserwujących powódkę i M. K. (1) w lokalu gastronomicznym, jakoby osoby te miały siedzieć na jednym stołku. Istotnie Sąd I instancji dość enigmatycznie i nieczytelnie uzasadnił swoje stanowisko w tym zakresie. Jednakże, zdaniem Sądu Apelacyjnego, konstatacja taka jest nieuprawniona, w świetle zasad doświadczenia życiowego, w kontekście potężnych gabarytów M. K. (1), wynikających nawet ze zdjęć znajdujących się w artykułach pozwanego. Nie jest możliwe przyjęcie, iż powódka z osobą o takich rozmiarach / zwłaszcza jeżeli chodzi o szerokość sylwetki w pozycji siedzącej/ była w stanie zajmować jeden stołek barowy. Próba takiego posadowienia w tej sytuacji spowodowałaby upadek, kontuzję, w ostateczności rażąca niewygodę biesiadników. Należy przy tym zauważyć, iż świadek A. K. wspominał o krześle, zaś świadek B. Ł. wręcz o stołku barowym, co jak wskazano wyżej, czyni omawiane zeznania niewiarygodnymi, a wręcz sprzecznymi z elementarnymi zasadami fizyki / w tym prawem grawitacji/. Trudno w tej sytuacji dać wiarę pozostałym wynikom inwigilacji w/w dziennikarzy, odnośnie „czułych słówek” i „głębokich spojrzeń w oczy” i innych „romantycznych spostrzeżeń”, które wysnuli na tle dokonywanych obserwacji.

Jeżeli chodzi z kolei o zeznania świadka M. K. (1), to zdaniem Sądu Apelacyjnego, w zakresie relacjonowanych faktów, zasługują na wiarę. Natomiast sprzeczność w kwestionowanej przez skarżącego ocenie Sądu I instancji w tym przedmiocie zdaje się wynikać z jego oczywistej pomyłki w redakcji zdania dotyczącego „logicznej sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym”. Rozważane zdanie / str. 9 uzasadnienia-k 390/ winno brzmieć „Zeznania świadka w tym zakresie **nie** pozostawały w logicznej sprzeczności z materiałem dowodowym”. Jeżeli chodzi o kwestionowaną przez pozwanego znajomość i dostępność przedmiotowych artykułów w B. to należy zauważyć, iż okoliczność ta wynika nie tylko z zeznań powodów, ale również zeznań M. K. (1). Wiarygodne pozostają twierdzenia, iż polskie gazety są dostępne dla wszystkich polskich posłów, natomiast dodatkowo funkcjonują również ich angielskie omówienia. Należy zauważyć przy tym, iż z istoty rzeczy w świetle zasad doświadczenia życiowego, pewne treści atrakcyjne plotkarsko/ tzw. kolokwialnie „pikantne”/ są roznoszone szybko i skutecznie pomiędzy uczestnikami określonych wspólnych środowisk, w tym politycznych czy to związanych z miejscem zatrudnienia. Jeżeli chodzi z kolei o dostęp do internetu, to niewątpliwie ma taki akces wielomilionowa rzesza odbiorców, choć niewątpliwie jeżeli chodzi o internetowe artykuły (...), to znajdują zainteresowanie odbiorców polskojęzycznych, a zatem nie tylko mieszkających w kraju. Natomiast kwestia zainteresowania nimi polskiego czytelnika nie pozostaje w funkcji jego związku z życiem osób pracujących w B., jak próbuje wywodzić apelujący. Wręcz przeciwnie – artykuły w mediach, w tym właśnie w (...) często dotyczą osób znanych, słynnych, z kręgów władzy /rodzin królewskich, polityków/, aktorów, celebrytów etc., z którymi szeregowy człowiek z istoty rzeczy nie ma wiele wspólnego. Odnosząc się natomiast do kwestii pomocy M. K. (1) w znalezieniu przez powodów pracy należy zauważyć, iż istotnie z jego zeznań wynika, iż osoba powódki została mu polecona przez przyjaciółkę do pracy, co oznacza iż miał on swój udział, mimo niekwestionowanych kompetencji powódki, zdania przez nią egzaminów etc. w otrzymaniu przez powódkę, a również, co najmniej pośrednio jej męża, pracy w B.. Nie zmienia to jednak pozostałych ocen dotyczących treści przedstawionych w artykułach, o czym będzie mowa przy okazji subsumpcji w dalszym toku niniejszych wywodów. W tym miejscu należało jedynie zauważyć, iż strona pozwana nie ograniczyła się do stwierdzenia, iż znajomości odegrały pewną /choć nie jedyną rolę/ w zdobyciu pracy przez powódkę i jej męża. Strona pozwana suponowała, iż M. K. (1) „Załatwił pracę kochance i jej mężowi”, a

zatem, iż uzyskali oni posady w sposób nieetyczny, dzięki niejako, mówiąc kolokwialnie, karierze „łózkowej” powódki, z czego również miał skorzystać jej mąż.

Natomiast rację miała strona pozwana, iż z przedstawionego materiału dowodowego, w szczególności złożonych zaświadczeń recept/ k 248-255/ nie wynikały negatywne implikacje zdrowotne powódki, związane przyczynowo z ukazaniem się przedmiotowych artykułów w rozumieniu art. 361 §1 k.c. Na pewno publikacje te, z uwagi na swój ciężar gatunkowy i „siłę rażenia” zawartych tam twierdzeń i ocen, co szczegółowo uzasadnił Sąd I instancji, dotkliwie odbiły się w sensie psychologicznym na samopoczuciu powódki. Brak jednak było dowodów, aby spowodowały głębsze implikacje o charakterze psychiatrycznym, cukrzycę czy utratę pokarmu. Publikacja artykułów zbiegła się w niedługim odstępie czasowym z urodzeniem przez powódkę dziecka. Jednakże ustalenia Sądu, jakoby z powodu tychże artykułów przebywała na zwolnieniu lekarskim oraz doznała powyższych negatywnych implikacji właśnie w postaci cukrzycy, utraty pokarmu czy też zaburzeń psychicznych są dowolne. Nie jest nawet istotne, że dowody z dokumentów zostały złożone w kopiach, skoro zostały poświadczane za zgodność z oryginałem przez pełnomocnika. Ich uwzględnienie nie spowodowało też zwłoki w postępowaniu / art. 207§6 k.p.c./. Rzecz w tym, że poczynienie takich ustaleń wymagało przede wszystkim wiedzy specjalnej, a takie dowody, w szczególności z opinii stosownych biegłych, nie zostały w sprawie przeprowadzone. W konsekwencji Sąd Apelacyjny uznał, iż powyższe wskazane wyżej skutki zdrowotne przedmiotowych publikacji nie zostały wykazane, co przełożyło się na określenie wysokości zadość uczynienia dla powódki, o czym będzie mowa w dalszym toku niniejszych rozważań.

W konsekwencji należało uznać, iż prawidłowa okazała się dokonana przez Sąd subsumpcja w płaszczyźnie art. 23 i 24 kc. Zawarte w artykułach twierdzenia, sprowadzające się do konstatacji, iż E. G. (1) była kochanką M. K. (1) i dzięki temu dostała pracę w (...), a jej mąż dzięki temu został zatrudniony jako jego (...), wykonujący obowiązki (...), naruszają dobra osobiste powódki w postaci czci oraz prawa do prywatności. Jeżeli chodzi o to pierwsze dobro to Sąd I instancji obszernie wyjaśnił, a którą to ocenę Sąd Apelacyjny podziela, iż doszło do jego naruszenia zarówno w aspekcie wewnętrznym, tj. godności oraz aspekcie zewnętrznym tj. dobrego imienia /opinii/. Wywody apelacji, jakoby nie było wiadomo, czy są to dwa dobra osobiste czy jedno /pkt.8-k 425/ są wręcz niezrozumiałe i zupełnie nie korelujące z ugruntowanymi w orzecznictwie powyższymi pojęciami. Z kolei odnośnie prawa do prywatności to brak jest podstaw do konstatacji, jakoby powodowie byli osobami powszechnie znanymi, co miałyby zdaniem pozwanego, uzasadniać naruszenie tego dobra. Należy przy okazji zauważyć, iż art. 81 ust.2 pkt.1 Prawa autorskiego nawiązujący do tego pojęcia mówi o wizerunku, nie zaś prawie do prywatności. Ponadto stosownie do treści art. 14 ust. 6 Prawa prasowego nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Powódka, zatrudniona w (...) jako pracownik (...), nie była ani funkcjonariuszem publicznym, ani osobą prowadzącą działalność publiczną, co z istoty rzeczy musiałyby się wiązać z wywieraniem wpływu, oddziaływaniem na życie danej społeczności, środowiska. Istnienia takich aktywności czy kompetencji po jej stronie pozwany nie wykazał. Ponadto gdyby nawet przyjąć tezę przeciwną, której Sąd Apelacyjny nie podziela, to brak było podstaw, aby uznać jakoby informacje zawarte w artykule wiązały się bezpośrednio z takową działalnością publiczną. Natomiast okoliczność, iż zdaniem pozwanego, powodowie występowali jako „część otoczenia”/tło/ M. K. (1), którego zachowanie było poddane obserwacji dziennikarskiej, w niczym nie przeczy ocenie, iż elementy ich prywatności / w tym prywatnych bytności powódki z (...) w lokalach, jej relacji małżeńskich, związania emocjonalnego z rodziną etc./ zostały w artykułach bez żadnej podstawy przedstawione.

Natomiast strona pozwana nie przeprowadziła skutecznej egzoneracji. Informacje zawarte w artykule, odnośnie romansu powódki z M. K. (1) i sposobu uzyskania pracy przez powódkę, a w konsekwencji jej męża, przez przyzmat osobistych relacji jako kochanki, okazały się nieprawdziwe, zaś wyrażone oceny, co do charakteru relacji i „upojnych” spotkań – nieuprawnione. Brak przy tym było podstaw do uznania, jak zasadnie przyjął Sąd I instancji, aby dziennikarze dołożyli należytej staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów w rozumieniu art. 12 ust.1 pkt.1 Prawa prasowego, skoro nawet nie poprosili powodów, osób najbardziej zainteresowanych, o komentarz i ustosunkowanie się do mających się ukazać treści. Nie wykorzystali też wszystkich możliwości weryfikacji informacji w oparciu o wiarygodne źródła, chociażby aktualnych i poprzednich pracodawców/ nie tylko zaś współpracowników/ powodów. Tego typu sposób przedstawiania i komentowania zjawisk nie leży w interesie społecznym i nie zasługuje na

ochronę. Nie uzasadnia go również prawo do informacji, wypowiedzi i krytyki, wyrażone w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP, art. 1 Prawa prasowego, znajdujące też swoje oparcie w art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Granicą tego prawa jest ochrona dóbr osobistych innych podmiotów, w sytuacji gdy naruszenie takowe jest bezprawne. W niniejszej sprawie temat, z jakim chciał zmierzyć się pozwany, w postaci generalnie faktycznego sposobu wykonywania mandatu posła w B., w szczególności na przykładzie M. K. (1), nie usprawiedliwia bezprawnego naruszenia dóbr powodów, którzy mieli być obrażeni „niejako przy okazji” krytyki zachowania (...). Właśnie ich dobra osobiste winny być szczególnie chronione, skoro jak wskazał pozwany, stali się „ofiarami” działalności M. K. (1) i jedynie w związku z jego osobą ich dane zostały przywołane. Okoliczność, że pozwany chciał naświetlić negatywne zjawiska społeczne czy polityczne, nie usprawiedliwia poświęcania dóbr niezaangażowanych, niepublicznych osób, które niejako „dostały się w tryby” jego historii. Można wyjaśnić czy usprawiedliwiać prawem do krytyki przesadzoną czy wyolbrzymioną krytykę osób, zajmujących stanowiska polityczne czy będących funkcjonariuszami publicznymi, względnie prowadzących działalność publiczną. Osoby te podejmując określoną aktywność muszą niejako liczyć się z tym, że będą oceniane i krytykowane, winny „mieć grubszą skórę” w tym zakresie. Brak jest natomiast podstaw do usprawiedliwienia dla, nieopartego na udokumentowanych faktach, ironicznego i „niszczącego” opisu osób, które znalazły się, na skutek splotu różnych okoliczności życiowych, w orbicie działalności danego polityka.

Zasadny natomiast okazał się zarzut naruszenia art. 448 k.c., jeżeli chodzi o wysokość przyznanego powódce zadośćuczynienia. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w sprawie zostały wykazane negatywne skutki spornych artykułów dla powódki, zarówno w jej miejscu pracy, jak i środowisku rodzinnym w postaci echa i komentarzy, jakimi się odbiły. Spowodowały również dyskomfort w samopoczuciu powódki. Brak było jednak dowodów na wskazywane negatywne konsekwencje zdrowotne, jakie miały zaistnieć w stosunku do jej osoby, a co podniesiono wyżej. W związku z tym Sąd Apelacyjny uznał, iż zasądzona przez Sąd I instancji suma zadośćuczynienia jest zawyżona, zaś adekwatna w tej sytuacji do doznanej krzywdy będzie kwota 50 000 zł. Implikowało to zmianę zaskarżonego wyroku w stosunku do powódki na podstawie art. 386§1 k.p.c. i obniżenie zasądzonej na jej rzecz kwoty do tej wysokości. Nietrafne okazały się natomiast wywody apelacji, oparte na zarzucie naruszenia art. 448 k.c., w stosunku do powoda. Jeżeli chodzi bowiem o kwotę należnego mu zadośćuczynienia to trafne okazały się wywody jego apelacji. Należy bowiem zauważyć, iż zasadnie skarżący zarzucił naruszenie art. 448 k.c., poprzez zasądzenie należności nieadekwatnej do stopnia krzywdy uprawnionego. Powód został bowiem przedstawiony w bardzo negatywnym świetle, jako osoba, która akceptuje i godzi się na romans własnej żony z (...) dla doraźnych korzyści, dla którego to posła nadto pracuje. Dodatkowo zarzuca się mu brak kwalifikacji, skoro pełni obowiązki służbowe formalnie jako (...), a de facto jako (...) M. K. (1). Informacje te negatywnie odbiły się w środowisku zawodowym, rodzinnym i znajomych powoda, który był narażony na negatywne uwagi i niewybredne komentarze, w tym dotyczące „zawadzania rogami o drzwi”. Wszystko to sprawiło /wykazany zeznaniami powoda/ dyskomfort i cierpienia psychiczne związane z naruszeniem zarówno godności /prawa do szacunku/ i dobrego imienia. Przedstawienie danej osoby, jako kogoś, kto niejako godzi się na „dzielenie się” własną żoną, samemu mając z tego korzyści, jest szczególnie upokarzające i uwłaczające poczuciu własnej wartości. W konsekwencji Sąd Apelacyjny uwzględnił apelację powoda i na podstawie art. 386§1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok, podwyższając zasądzoną na jego rzecz sumę zadośćuczynienia do kwoty 25 000 zł. Brak było natomiast podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku w zakresie orzeczonego zniesienia wzajemnego kosztów procesu, odnośnie roszczeń majątkowych pomiędzy powodem a pozwanym. Zdaniem Sądu Apelacyjnego powód wygrał proces co do zasady, jednakże odnośnie roszczeń majątkowych sformułował zbyt wygórowane żądanie, w konsekwencji zniesienie kosztów uwzględnia w sposób dostateczny oba te aspekty. W związku z tym w pozostałym zakresie apelacje podlegały oddaleniu, co implikowało na podstawie art. 385 k.p.c. orzeczenie jak w pkt. 2 i 3 sentencji. Koszty postępowania apelacyjnego zasądzono na podstawie art. 108§1 kpc w zw. art. 100 kpc.